

## PRZEDMOWA DO TRZECIEGO WYDANIA

Za osobisty sukces poczytuję sobie to, że książka ta, choć od jej pierwszej edycji minęło ponad dziesięć lat, nadal służy, czego, jak sądzę, wyraz stanowią, z jednej strony, wciąż kierowane do mnie pytania o jej dostępność, z drugiej zaś, niejako wychodząca naprzeciw nadziejom mych respondentów propozycja kolejnego jej opublikowania. Aby jednak (mam nadzieję) służyła tym lepiej, to jej wydanie, w przeciwieństwie do drugiego, które jedynie powtórzyło pierwsze, w istotnej mierze poddałem modyfikacjom, by w pełni zasługiwało na tradycyjne miano „przejrzanego i poprawionego”.

W rozdziale pierwszym uwzględniona została (pominięta w obu poprzednich wydaniach, ściślej zaś, sprowadzona do kilkunastu stronicowego *résumé*) problematyka historycznych wersji „końca filozofii” (co, jak sądzę, tym bardziej uwyraźni zarówno swoistość współcześnie artykułowanej kwestii owej „śmierci”, jak i pozycję i rolę dekonstrukcji w obszarze tego zagadnienia). Dla odmiany rozdział drugi został nieco skrócony – pozostały w nim tylko wątki wstępnie rysujące kształtowanie się metafizyki obecności i składające się na próbę jej wyjściowego uchwycenia. Rozdział trzeci z kolei został poszerzony o teksty (lub ich fragmenty) opublikowane już po ukazaniu się książki – dołączone zostały one bądź jako osobne podrozdziały, bądź wplecione w już wcześniej istniejące, tak jednak, by nie stanowić tutaj obcego ciała; ta część książki uległa też pewnemu przestrukturowaniu (zmiana kolejności podrozdziałów). Również rozdział czwarty został poszerzony o fragmenty osobno publikowanych prac, a także – w intencji uwyraźnienia wątków krytyki – podzielony na podrozdziały. Z kolei cały rozdział piąty został usunięty i zastąpiony nowym, niedawno powstałym tekstem. Zresztą cała praca została przejrzana, uzupełniona dopiskami, komentarzami i odesłaniami, modyfikacji uległa też pierwsza przedmowa i bibliografia.

Możliwość ponownego wydania tej pracy chciałbym też traktować jako osobistą okazję do złożenia hołdu niedawno zmarłemu wielkiemu myślicielowi.

BB

styczeń 2006